

ROBERT JAHODA I JEGO WKŁAD W ROZWÓJ INTROLIGATORSTWA POLSKIEGO

Kraków w historii kultury i sztuki polskiej zajmował i zajmuje miejsce szczególne. W ciągu wieków wielokroć był niekwestionowanym centrum kulturowym, którego oddziaływanie wyznaczało kształt kultury polskiej w ogóle. W swych dziejach przeżywał też chwile upadku, kryzysu i zniszczenia życia kulturalnego. Najczęściej wiązało się to z losami całego kraju — jego klęskami i upadkiem. Trudno — i nie miejsce tu na to — podejmować próbę wyjaśnienia tej specyfiki i szczególnej roli Krakowa na kulturalnej mapie Polski. Tajemnica być może tkwi w jakimś stopniu w szczególnej atmosferze miasta przyciągającej wybitnych twórców i inspirującej tworzenie przez nich istotnych dzieł i wartości w sferze kultury. Kraków taką funkcję potrafił spełniać w swych dziejach; spełnia ją również i współcześnie, czego dowodem może być tak silny „wewnętrzny” eksport wybitnych przedstawicieli kultury do innych ośrodków silniejszych i zdolnych zapewnić im korzystniejsze warunki życia i pracy.

Wybitnych twórców, którzy związali się z Krakowem na stałe lub przynajmniej tak silnie, by ich praca i dzieła w Krakowie stworzone stały się znaczące, można byłoby długo wyliczać. Należy do nich również Robert Jahoda. Jego dzieło i dorobek nie były tak efektowne jak rzeźby mistrza Wita Stwosza, tak znane i ważne jak prace Jana Długosza, Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, tak szeroko podziwiane jak obrazy Jana Matejki, witraże Stanisława Wyspiańskiego czy rzeźby Xawerego Dunikowskiego. Wybrał bowiem Jahoda rzemiosło, a raczej dziedzinę sztuki, bo był nie tylko znakomitym rzemieślnikiem, ale artystą, mniej efektowne, przeznaczone i dostępne dla wąskiej stosunkowo grupy odbiorców: swoje życie i umiejętności poświęcił książce, a przede wszystkim jej oprawie.

Jako introligator wytyczył nowe trendy, zupełnie odmienne i przełamujące kryzys i dekadencję panujące w tej dziedzinie rękodzieła. Znaczenie Jahody w tym aspekcie przekraczało lokalne, krakowskie granice, także galicyjskie, a wywierane wpływy sięgały potem introligatorstwa na całym obszarze II Rzeczypospolitej.

Nie tylko jednak introligatorstwo, wykonywane w sposób nowatorski i w sposób mistrzowski, wyznacza miejsce Jahody w galerii wybitnych postaci krakowskiej kultury. Jahoda i jego pracownia stały się „środowiskiem” — miejscem spotkań, dyskusji, wspólnej pracy — dla wielu ówczesnych wybitnych artystów, w szczególności malarzy krakowskich.

Obie, tak pojmowane funkcje Jahody były ze sobą najściślej i nierozłącznie powiązane. Architekci czy

malarze współpracujący z Jahodą dyskutowali, projektowali czy konsultowali wzory i propozycje opraw. Ale „środowisko”, które stworzył wokół swojej pracowni Jahoda, mogło być podatnym gruntem nowych inspiracji i idei twórczych o znaczeniu szerszym niż tylko introligatorstwo, wnosząc swój wkład w rozwój kultury w szerokim tego słowa znaczeniu.

Bywali u niego między innymi: Adam Chmiel, archiwariusz miasta Krakowa, miłośnik starego Krakowa Adam Kajzy, profesor Ludwik Boratyński, Stanisław Wyspiański, Jan Bukowski, Włodzimierz Tetmajer, Stanisław Fabijański, Jan Gumowski, Karol Homolacs, Wojciech Jarzębowski. Stachiewicz i Wyspiański stworzyli w pracowni Jahody warsztat doświadczalny mający służyć poszukiwaniom nowego stylu i nowych form artystycznych w oprawie książek.

Równie znakomita była artystyczna klientela Roberta Jahody. Przynosili tu do oprawy swoje obrazy Włodzimierz Tetmajer, Julian Fałat, Piotr Stachiewicz, Wojciech Weiss, Leon Wyczółkowski, Kazimierz Sichulski, Teodor Axentowicz, Aleksander Augustynowicz, Stefan i Mieczysław Filipkiewiczowie, wszyscy trzech Kossakowie. Jan Matejko właśnie w pracowni Jahody dawał do podklejenia kartony polichromii mariackiej. Juliusz Kossak zaprojektował i zlecił Jahodzie oprawę albumu przeznaczonego dla Leopolda Leofflera.

Kontakty i współpraca z najwybitniejszymi ówczesnie artystami polskimi owocowała nie tylko w korzystaniu z ich wzorów i projektów oprawy. Inspirowała własne poszukiwania Jahody w zakresie doskonalenia formy i treści oprawy, a także stosowanych technik. Warto wspomnieć, że właśnie on przy oprawie akwarel pierwszy w Polsce zastosował tzw. *passep-partout* francuskie.

Poprzez artystyczną oprawę książki uczestniczył Jahoda w kształtowaniu kultury polskiej u progu odzyskania niepodległości i w Polsce międzywojennej. W jakimś sensie spełnia tę rolę i obecnie. W ramach rewolucyjnego zapału niszczenia tego, co stare, zlikwidowano wprawdzie w 1950 roku sławną nie tylko w Polsce pracownię tworząc w jej miejsce spółdzielnię „Starodruk”, pozostali w niej jednak mistrzowie przez Jahodę wyszkoleni, pozostała pamięć dawnej świetności; pozostały w pracowni i w zbiorach muzealnych znakomite oprawy, które dziś jeszcze stanowią wzór dla współczesnych konserwatorów i introligatorów.

Pełne zrozumienie roli, jaką Jahoda odegrał w rozwoju i wytyczaniu nowych kierunków w introliga-

torstwie, a także kulturze polskiej, wymaga zwięzłego choćby nakreślenia jego dokonań. Punktem wyjścia dla uczynienia tego winno być przedstawienie sytuacji panującej w dziedzinie introligatorstwa, zanim podjął pracę.

W XIX wieku sytuacja w dziedzinie rękodzieła artystycznego w całej Europie była niekorzystna. Pozostawało to w rażącej sprzeczności, ale i bezpośrednim związku, z wielkimi odkryciami i postępem, jaki wiek ten przyniósł w zakresie techniki. W interesującym nas tutaj introligatorstwie zastój i regres znalazł wyraz przede wszystkim w mechanicznym i bezdusznym naśladownictwie opraw epoki romantyzmu i baroku. „*Nie zdobyto się prócz mniej lub więcej opanowanej czysto rzemieślniczej techniki na żaden wysiłek wskrószyć nowy, który byłby godny książki nowoczesnej*”¹ — oceni ówczesny stan rzeczy jeden z badaczy.

Sytuacja w introligatorstwie krakowskim odpowiadała tym tendencjom. Równocześnie introligatorstwo znajdowało tu inne jeszcze przeszkody. Miasto przeżywało upadek polityczny i ekonomiczny będący skutkiem rozbiorów i włączenia go do obcych organizmów państwowych, nie zainteresowanych jego rozwojem. Rozwojowi książki i czytelnictwa nie mogły też sprzyjać wszystkie burze dziejowe — wojny napoleońskie, powstanie krakowskie, Wiosna Ludów, powstanie Listopadowe i Styczniowe — nekające społeczeństwo polskie. Pewne symptomy poprawy przyniosła dopiero autonomia galicyjska, która między innymi spowodowała ożywienie naukowe i kulturalne w Krakowie. Ruch ten w swych początkach miał jednak ograniczony charakter. Był jednak pierwszym krokiem na drodze, która wiodła do uczynienia Krakowa niekwestionowanym centrum kultury polskiej.

Rozbudzeniu życia kulturalnego towarzyszył równocześnie nowy proces groźny dla rękodzieła i introligatorstwa w tradycyjnym znaczeniu. Pod wpływem prądów niemieckich i austriackich realizuje się silna mechanizacja we wszystkich niemal sferach będących domeną rękodzieła. W introligatorstwie prowadzi to do spadku poziomu jakości oprawy i materiału do niej stosowanego. Efektem była oprawa „*szybka i tandetna, przy lichych materiałach i maszynowym szyciu drutem...* Pod wpływem „*Prachtwerków*” niemieckich powstają gotowe szablony zdobnicze, często nie związane z treścią książki, a prawie nigdy z charakterem materiału oprawy”².

Tak wyglądał księgarski i introligatorski Kraków, pełen nadziei i zagrożeń, gdy w końcu lat osiemnastych ubiegłego stulecia pojawił się tutaj Robert Jahoda. Był już po praktyce introligatorskiej w pracowni Filipa Kwisa i zakładzie Piotra Wierzbickiego we Lwowie Wracił do Krakowa z Wiednia, gdzie specjalizował się w artystycznych oprawach oraz wiele czasu poświęcał na studiowaniu starych, zabytkowych opraw znajdujących się w Bibliotece Cesarskiej. Znał najnowsze trendy w introligatorstwie europejskim, które ostatnio wyszły z Anglii od W. Morrisa, T. J. Cobdena-Sandersona i Douglasa Cockerella, a które zmierzały do odrodzenia introligatorstwa i pchnięcia go na nowe tory.

Cockerell, najśłynniejszy z reformatorów, „*obała ... cały dotychczasowy sposób pojmowania sprawy, zwal-*

cza wszelką meskinarię i fałsz, propaguje solidną robotę i wyborowy materiał, stawiając dopiero na drugim miejscu samo zdobienie oprawy, które ma pozostać w najściślejszej z nią harmonii i niejako wynikać z natury materiału i techniki, słowem warunki estetyczne oprawy winny być jego zdaniem wykładnikiem najlepszego wykonania i materiału ze zrozumieniem jego charakteru i właściwości, wyrzeczeniem się taniego efektu malarskiego, plastycznego czy architektonicznego, niezgodnego z duchem oprawy”³.

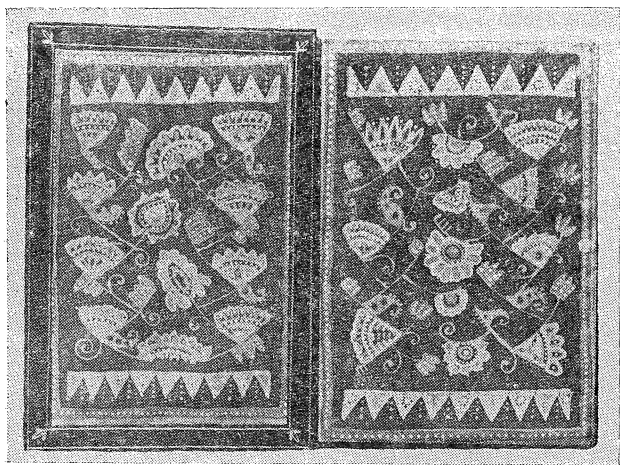
Jahoda był pierwszym z introligatorów krakowskich i jednym z pierwszych wśród introligatorów polskich, który przejął i upowszechnił poprzez szerokie zastosowanie w praktyce prądy płynące z Anglii. Jego prace osiągnęły dzięki temu wysoki poziom artystyczny i nosiły „*charakter oryginalnej i wyzwolonej sztuki*” zajmując trwałe miejsce wśród najwybitniejszych osiągnięć sztuki introligatorskiej. W ówczesnym Krakowie przełomu XIX i XX wieku znalazł ku temu sprzyjający klimat. Z inicjatyw zmierzających do odnowy sztuki introligatorskiej wspomnieć należy między innymi zorganizowaną w 1904 roku przez Muzeum Narodowe wystawę starych druków i opraw z inicjatywy Muzeum Techniczno-Przemysłowego, a w szczególności zorganizowany tam warsztat introligatorski, od 1909 roku kierowany przez znakomitego artystę introligatora Bonawenturę Le-narta.

Osiągnięcie przez Jahodę tak wysokiej pozycji w introligatorstwie polskim nie przyszło łatwo. Sukcesy kosztowały wiele. Ich nadejście poprzedziły lata wytężonej pracy, doświadczeń i twórczych poszukiwań, nie zawsze w pełni udanych.

Już wkrótce po otwarciu zakładu Jahoda, zgodnie z panującymi wówczas w introligatorstwie tendencjami, zaprosił do współpracy przy wykonywaniu ważniejszych prac krakowskich artystów, malarzy i architektów. Wybrał wybitnych przedstawicieli sztuki. Współpracowali z nim w projektowaniu opraw między innymi Stanisław Barabasz, Piotr Stachiewicz, Jan Sas-Zubrzycki i Adam Kajzy, Wyspiański, Tetmajer

Rezultaty nie zawsze jednak spełniały oczekiwania. Prace nie zawsze odpowiadały i przeznaczeniu i charakterowi oprawy — stanowiły przeniesienie do introligatorstwa tendencji obowiązujących w malarstwie lub architekturze. Zawsze jednak, już od samych początków funkcjonowania pracowni, były majstersztykiem — zadziwiała doskonałością tłoczeń, wspinałymi złoceniami, intarsjami, doskonałością techniki wykonania i zastosowanego materiału. Do takich prac Jahody zaliczyć można między innymi oprawę teki ofiarowanej papieżowi Piusowi X w roku 1904 przez polskich pielgrzymów, wykonanej według projektu Henryka Uziembły, czy oprawę według projektu Zubrzyckiego pozycji „*Klejnoty miasta Krakowa*”, przeznaczonej na wystawę we Lwowie w 1902 roku.

W swych poszukiwaniach nie mógł Jahoda pozostać obojętnym wobec zmieniających się w sztuce kierunków i tendencji. Przez pewien czas w pracowni dominowała secesja. Współpracowali wówczas z Jahodą znani i znakomici jej przedstawiciele: Fabijański, Tetmajer, Bukowski, Homolacs, Gumowski, Uziembło. Wyrazem tego kierunku stała się między



3. Wnętrze otwartej książki z wyklejką batikową na jedwabiu, wykonanie Maria Goblencówna, 1924 rok.

innymi oprawa adresu dzieci polskich do dzieci irlandzkich z 1913 roku według projektu Fabijańskiego.

Z końcem lat dwudziestych XX w. w pracach wychodzących z zakładu Jahody wyraźne stały się motywy nawiązujące do sztuki i motywów ludowych. Działo się to w znacznym stopniu za sprawą młodego artysty grafika, ucznia Uziębły, Zygmunta Kinastowskiego. Do jego pierwszych prac należały projekty oprawy książki Stanisława Krzywoszewskiego „Z przeżyć i wrażeń myśliwych” oraz znakomita oprawa z lekko ścienionej skóry cielęcej z ręcznymi prostolinijnymi złoceniami zamykającymi odbitą w sztanicy koronę cierniową pozycji Antoniego Potockiego „Grottiger”.

Jahoda szeroko wykorzystywał w swojej pracowni nowe techniki i materiały oprawy. Jeszcze w 1921 roku szukając nowego wyrazu dla stylowej oprawy, wprowadził technikę batiku. Stosował ją przy oprawach z płótna, na czerpanym papierze lub pergaminie z reguły w odniesieniu do niewielkich pozycji. Potrafił zawsze znaleźć i zastosować wzór zdobniczy znakomicie harmonizujący z użytym materiałem i charakterem tej techniki. Dodatkowym elementem oprawianych w ten sposób tomików poezji był ręcznie malowany kolorowym tuszem ornament autorstwa prof. St. Wójcika.

Nie był jednak nigdy Jahoda niewolnikiem określonej tendencji w sztuce czy modnej techniki w zakresie oprawy. Podstawowe znaczenie w jego pracowni spełniała zawsze zasada, że oprawa winna ściśle odpowiadać stosowanej technice, rodzajowi użytego materiału i treści książki, obrazu czy akwareli. Dlatego nie wahał się nigdy sięgać do dawnych wzorów opraw, które studiował z upodobaniem, często kosztem wolnego czasu i wypoczynku. Ofiarowany przez Jahodę w 1901 roku Katedrze Wawelskiej Mszal nawiązuje wyraźnie do stylu romańskiego. Centralną płaszczyznę zajmuje Chrystus na tle krzyża i mandorli, w narożnikach mieszczą się emblematy czterech ewangelistów, a cała oprawa wykonana jest techniką intarsji w skórze. W 1927 roku zakład Jahody wykonał księgę pamiątkową dla Zamku Wawelskiego. Oprawa wspaniałego „Album Arcis Craco-

viensis” utrzymana była tym razem w stylu opraw z epoki odrodzenia i czasów Zygmunta Augusta w Polsce. Księgę oprawiono w skórę cielęcą z oryginalnymi tłoceniami. Narożniki i zapinki wykonano z brązu (w zakładzie H. Waldyna).

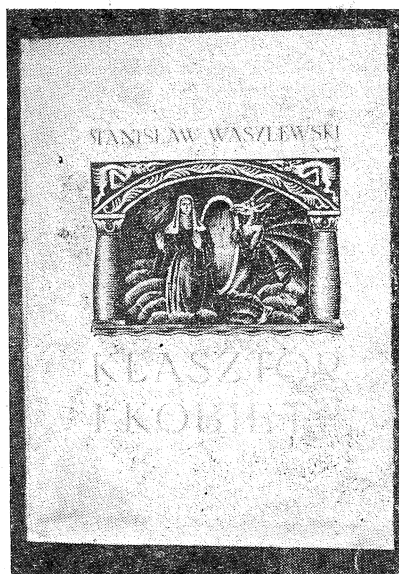
Tak zindywidualizowane podejście do każdego oprawianego egzemplarza bibliofilskiego czyniło z niego swoiste dzieło sztuki intrologatorskiej niepowtarzalne w swoim charakterze i nieporównywalne z innymi wychodzącymi z pracowni nawet w tym samym czasie.

Innym wymownym przykładem takich efektów pracy Roberta Jahody może być ostatnie znaczące dzieło przed wybuchem I Wojny Światowej, które wyszło z pracowni. Była nim „Księga Pamiątkowa” przeznaczona dla Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa wykonana według projektu Uziębły. Oprawę w skórze cielęcej zdobią kasetony wyłożone masą perłową. Wgłębione pole mieści rysunek Wawelu wykonany w tuszu. U stóp Zamku, jak w legendzie, rozciąga się Smok wypukło wykuty w miedzi z buchającym z paszczy płomieniem — czerwoną gałązką koralu.

Wielkie, reprezentacyjne, bibliofilskie oprawy nie były jedyną domeną działalności pracowni Roberta Jahody Zakład podejmował się również opraw wielonakładowych. Ten kierunek pracy zaznaczył się w szczególności po zakończeniu Wielkiej Wojny. Znalazł wyraz nawet w zmianach organizacyjnych przeprowadzonych w pracowni. Obok dotychczas istniejących działów takich jak: dział ksiąg handlowych i protokołów, dział rekonstrukcji i konserwacji starych druków, dział galanterii artystyczno-intrologatorskiej, dział artystycznej oprawy ksiąg, pojawił się nowy, nazwany działem robót nakładowych.

Oprawy wielonakładowe realizował Jahoda między innymi dla Spółki Wydawniczej Gebethner i Wolff (m.in. „Raj utracony” Miliona, „Prawda o Piotrze Vischerze” Ludwika Stasiaka). W 1925 roku zlecono mu oprawę 2 tys. egzemplarzy księgi adresowej miasta Krakowa. Przed wystawą krajową w Poznaniu

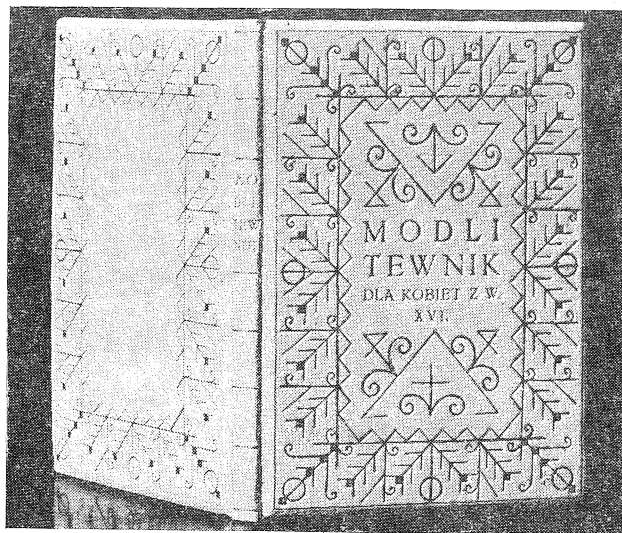
4. Stanisław Wasylewski „Klasztor i kobieta”, pergamin, projekt Stanisław Wójcik, 1923 rok.



w 1929 roku oprował 500 egzemplarzy nieznanych listów Napoleona odkrytych w Bibliotece Kórnickiej. Największym zamierzeniem tego rodzaju było zamówione przez Ilustrowany Kurier Codzienny oprowanie 30-tysięcznego nakładu „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej” (zrealizował to Jahoda wspólnie z zakładem Semkowicza we Lwowie).

W projektowaniu oprow zapraszał Jahoda do współpracy wielu ówczesnych wybitnych artystów. Z wyjątkiem początkowego okresu przynosiło to znakomite rezultaty. W miarę rozwoju firmy, pod wpływem doświadczeń drukarzy francuskich, z którymi zetknął się Jahoda podczas paryskiej wystawy francuskiej książki współczesnej w 1925 roku, nastąpiła w tym zakresie istotna zmiana: został zaangażowany do zakładu stały projektant oprow. Pierwszym artystą, który został stałym współpracownikiem zakładu był Franciszek Seifert. W jego zdobnictwie „miejsce motywu zasadniczego zajmuje kombinacja linii prostych z krzywą, rozwinięta płasko w uproszczony do schematu ornament roślinny, w gałązkę, liść lub kwiat, dalej koło i gwiazdę, wreszcie w geometryczną figurę jak trójkąt, kwadrat, prostokąt lub romb. Przestrzenie wewnątrz figur geometrycznych artysta wypełniał dekoracyjnym motywem roślinnym”.⁴ Kolejnym stałym projektantem w zakładzie Jahody był wspomniany już Zygmunt Kinastowski. Wreszcie, niezależnie od współpracy z wybitnymi artystami i pracy stałego projektanta, z pracowni wychodziło wiele oprow projektu własnego. „Powiedzmy od razu — napisze Jerzy Dobrzycki — iż właśnie te projekty własne pracowni wypadły najczęściej znakomicie, przeżył je bowiem introligator posiadający bez porównania wyższe zrozumienie dla materiału i zdobienia od skończonego artysty malarza”.⁵ Do takich oprow należą między innymi Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Na skalnym Podhalu”, Kazimierza Chłędowskiego „Ostatni Wależusze”. Oprowy według projektu własnego pracowni stosowano również ze znakomitą rezultatem do wydań wielonakładowych.

5. Kazimierz Przerwa-Tetmajer „Na skalnym Podhalu”, skóra cielęca, tłoczenia na ślepo i złoto, 1914 rok.



6. Modlitevník dla kobiet z wieku XVI, biała świńska skóra, złocenia ręczne, projekt Franciszek Seifert, 1926 rok.

Z pracowni Jahody wyszło wiele oprow wybitnych. Wiele z nich trafiło do znakomitych adresatów w Polsce i poza jej granicami. W zbiorach prezydenta Ignacego Mościckiego znajdowały się oprowione przez Jahodę „Muzeum Narodowe w Krakowie” Feliksa Kopery oraz „Wzruszenia Krakowskie (Święto Kawalerii Polskiej)” autorstwa generała Wieniawy Długoszowskiego, u Aleksandry Piłsudskiej — „Muzeum Narodowe” Kopery, w księgozbiore marszałka Rydza Smigłego — „Katalog wystawy kobierców i ceramiki”; premier generał Sławoj Składkowski posiadał album zawierający oryginalne zdjęcia z uroczystości odbytych w obecności Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie z okazji 250 lecia zwycięstwa wiedeńskiego, a minister spraw zagranicznych Józef Beck — album „Kraków buduje Muzeum Narodowe”.

Wykonaną przez Jahodę tekę na adres ofiarowano papieżowi Piusowi X. Zamówiona przez Smolika oprowa „Dyla Sowizdrzała” przeznaczona była dla króla Belgów. Album zawierający akwarele z krajobrazem polskim trafił do prezydenta Peru. Adres rządu polskiego przekazany został papieżowi Piusowi XI, a album „Stary Kraków w miedziorytach” także księżnej Julianie Holenderskiej i Księżtwnu Kentu. Prezydent Francji otrzymał wspaniale oprowione nieznane listy Napoleona.

Prace Jahody trafiły na Wawel, do kościołów, do Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Przemysłu, Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa. Także do wielu cieszących się wielkim znaczeniem i prestiżem instytucji zagranicznych — między innymi do Biblioteque Nationale w Paryżu, do belgijskiej L'academie des Letters i Biblioteque Nationale w Brukseli.

Mówiąc o roli Jahody w rozwoju kultury polskiej nie sposób ograniczyć się tylko do introligatorstwa. Jahoda odegrał niezwykle doniosłą rolę także w zakresie konserwacji rękopisów i starych druków. Jego zasługi w ratowaniu i zachowaniu dla przyszłych po-

koleń unikalnych najczęściej zabytków tego rodzaju są niewątpliwie i z całą pewnością nie mniej istotne niż osiągnięcia w zakresie oprawy. Stosował w tej pracy z całą konsekwencją zasadę zachowania jak największej części pierwotnego materiału starej oprawy — odstępując od niej tylko wówczas, gdy oryginał był tak bardzo zniszczony, że ratunek był niemożliwy. Wszelkie uzupełnienia i zabiegi konserwacyjne wykonywane były z zachowaniem, w miarę możliwości, pierwotnej techniki. Często szukał konsultacji najwybitniejszych fachowców między innymi dr Aleksandra Birkenmajera i dr Kazimierza Piekarskiego.

Przez jego pracownię przeszły między innymi rękopisy pochodzące z XV wieku i znajdujące się w Archiwum Kapituły na Wawelu. Były wśród nich noty i wizerunki z bitwy pod Grunwaldem wykonane pod kierunkiem Jana Długosza. Praca nad nimi trwała wiele miesięcy. Wymianie uległy zupełnie spróchniałe deski oraz wszystkie pergaminowe z jeszcze starszymi tekstami. Wyklejki uzupełniono kartami pergaminowymi. Rękopisy zostały pozszywane, a grzbiety obciągnięte nową skórą. W toku prac czyniono wszystko, by zachować jak najwięcej pierwotnego materiału oraz uratować resztki tłoczeń i złocen.

Najwięcej jednak rękopisów i inkunabułów rekonstruowanych i konserwowanych przez Jahodę pochodziło z Biblioteki Jagiellońskiej. Wśród rękopisów przeważały kodeksy papierowe z XIV, XV i XVI wieku. Uratowanie wielu pozycji wymagało mistrzowskiej fachowości, ogromnego wysiłku, czasu i cierpliwości. Świadczą o tym notatki zamieszczane najczęściej na wewnętrznej stronie okładki rekonstruowanego dzieła podające nie tylko datę wykonania pracy, ale także rodzaje zniszczenia, zakres i sposób ich naprawy.

„Wyrestaurował zakład Roberta Jahody w roku 1941 — mówi jedna z takich notek umieszczona na starodruku z końca XV wieku — *Szycie na grzbiecie wykonano wg starego. Okładki nieco usztywniono w stosunku do dawnego stanu. (Dawniej składały się tylko ze skóry podklejonej makulaturą z jakichś obcych druków wykonanych prawdopodobnie we Włoszech ok. 1500 roku nie dających się bliżej określić, bo istniały już tylko w strzępach). Dodano nowe karty ochronne i nowe pergaminowe wzmocnienie grzbie-tu”.*

Znaczenie działalności Jahody dla kultury polskiej w tej sferze nie wymaga komentarzy. Zamiast nich wystarczy przypomnieć, iż dziełem jego pracowni jest rekonstrukcja i konserwacja słynnych „*Annales*” Długosza ze zbiorów Biblioteki książąt Czartoryskich.

Na swoją pozycję w krakowskim i polskim introligatorstwie oraz w kulturze narodowej Jahoda pracował ciężko przez wiele lat. Miał jednak więcej szczęścia od wielu innych artystów. Sukcesy przyszły już za jego życia.

W ciągu kilkudziesięciu lat pracy przez zakład Jahody przeszło około 70 uczniów i stałych współpracowników. Kilku z nich uzyskało kwalifikacje mistrzowskie i prowadziło swoje własne zakłady. Byli to: Piotr Grzywa, Leon Kruczkowski, Stanisław Mróz, Wiktor Kozubek, Tadeusz Augustyn, Marcei Stefanik, Kazimierz Wdowicki, Wiktor Auriga, Marcei Siemiń-

ski. Niektórzy z współpracowników Jahody kontynuowali tradycje Jahody już po jego śmierci w „*Starodruku*”, między innymi: Stefan Gruszczyński, Stanisław Cendrowicz. Jest to dobitnym wyrazem osiągnięć mistrza Jahody.

Zakład introligatorski Roberta Jahody brał udział w licznych, krajowych i zagranicznych, wystawach książki. Wystawy były okazją do zdobycia nowych doświadczeń, wzorów i materiałów oraz poznania nowych tendencji w oprawie książki. Pozycje prezentowane przez Jahodę wzbudzały zarazem zainteresowanie i z reguły zyskiwały wysokie oceny najwybitniejszych fachowców i wydawców. Z wielu wystaw Jahoda wracał z medalami i wyróżnieniami.

Nie sposób wymienić wszystkich wystaw, w których uczestniczył zakład Roberta Jahody. Ich liczba przekracza 20. Z najważniejszych wspomnieć wypada o Pierwszej Krajowej Wystawie we Lwowie (1894 r.), gdzie uzyskał złoty medal, Międzynarodowej Wystawie w Paryżu (1900), Jubileuszowej Wystawie Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie (1902), Wystawie Sztuki Kościelnej w Wiedniu (1910), Wszechświatowej Wystawie Sztuki Książki Bugra w Lipsku (1914 r. — złoty medal za oprawę Mszалу), Wystawie Publikacji Ofiarowanych Uniwersytetowi Padewskiemu z okazji jubileuszu 700-lecia (1922), Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej L'art Decoratif w Paryżu (1925).

W 1926 r. w Krakowie w Towarzystwie Sztuk Plastycznych odbyła się wystawa opraw zakładu Jahody z lat 1925—1926. Znalazły się na niej między innymi oprawy prac Wildea, Lenartowicza, Tetmajera, Reymonta, Zegadłowicza, Wyspiańskiego. Złoty i srebrny medal przyniosła Jahodzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r. W roku 1937 w Krakowie odbyła się wielka Wystawa poświęcona 50-leciu pracy zawodowej Roberta Jahody. Stała się ona znakomitą podsumowaniem imponującego dorobku Roberta Jahody.

Od tamtej wystawy upływa z górą 60 lat. Uległ zapomnieniu całokształt dorobku Jahody. Odtworzenie go w tej chwili jest bardzo trudne. Wiele wybitnych dzieł uległo rozproszeniu. Być może warto byłoby podjąć trud ich zebrania i zaprezentowania dzisiejszemu odbiorcy. Dzieło i dorobek Jahody w pełni na to zasługują.

P R Z Y P I S Y

¹ Jerzy Dobrzycki, *Zarys dziejów introligatorstwa w Krakowie*, K-ów 1968, s. 8.

² tamże, s. 31.

³ Jerzy Dobrzycki, *Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat pięćdziesięciu*, Kraków 1926, s. 10—11.

⁴ *Wiadomości o pracach F. Seiferta* w: *Rzeczy piękne* R. 6: Nr 1, 27, s. 6—7.

⁵ Jerzy Dobrzycki, *Introligatorstwo...* s. 16.

Wiele informacji zawartych w tej pracy zawdzięczam nieżyjącym inż. Stanisławowi Broniewskiemu i wieloletniemu pracownikowi zakładu Roberta Jahody, Marcelemu Siemińskiemu.